

Roman Taborski

Polityczna i literacka działalność Apolla Korzeniowskiego w r. 1861

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 46/4, 523-537

1955

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

ROMAN TABORSKI

POLITYCZNA I LITERACKA DZIAŁALNOŚĆ
APOLLA KORZENIOWSKIEGO W R. 1861

Postać Apolla Korzeniowskiego nie cieszyła się dotychczas łaskami zarówno u historyków literatury, jak i u — jak zwykło się mówić — historyków *stricto sensu*. W rezultacie nikt dotąd nie zajął się zbadaniem ważnej i ciekawej roli, jaką Korzeniowski odegrał w wydarzeniach warszawskich 1861 roku. Złożyły się na to przede wszystkim dwie przyczyny. Po pierwsze: Korzeniowski podzielił tu los większości wybitnych działaczy obozu Czerwonych z okresu powstania styczniowego, którzy rzadko stawali się przedmiotem specjalnych badań ze strony burżuazyjnych uczonych. Drugą przyczynę podał Agaton Giller w liście, napisanym już po śmierci Korzeniowskiego na temat jego mało znanej działalności politycznej w roku 1861:

Mało komu znaną była ta rola. Apollo był w ręku Moskwy, więc o nim milczano; dzisiaj jest na łonie Boga, więc mówić o nim można. Był on założycielem tyle głośniego później w dziejach minionego powstania narodowego komitetu centralnego w Warszawie. Uwięziony wkrótce po jego utworzeniu, nic o nim na śledztwie nie powiedział i nikt też o czynności Apollona moskiewskiej inkwizycji nie doniósł¹.

Od początku 1859 r. Apollo Korzeniowski mieszkał na stałe w Żytomierzu, mieście gubernialnym, w owym czasie najżywotniejszym ośrodku polskiego życia kulturalnego na terenie Ukrainy. Niedawny organizator i entuzjasta niedoszedłego do skutku powstania antycarskiego na Ukrainie podczas wojny krymskiej² nie ograniczał jednak swych zainteresowań do spraw własnego regionu, ale śledził gorliwie dochodzące z Warszawy wieści polityczne, znamionujące, po dziesięcioletnim okresie regresu ideowego spowodowanego przegraną Wiosny Ludów, ponowny, coraz wyraźniejszy wzrost nastro-

¹ Wg S. Buszczyńskiego, *Mało znany poeta, stanowisko jego przed ostatnim powstaniem, wygnanie i śmierć*. Kraków 1870, s. 44.

² Por. R. Taborski, *Niedrukowane wiersze Apolla Korzeniowskiego o buncie chłopskim na Ukrainie*. Pamiętnik Literacki, XLVI, 1955, z. 1, s. 278.

jów rewolucyjnych. Pięknym przykładem patriotyzmu oraz gorącego przeżywania wydarzeń warszawskich przez żytomierskiego poetę jest spoczywający dotychczas w rękopisie wiersz *Warszawie*, napisany pod wpływem wiadomości o wielkiej manifestacji patriotycznej zorganizowanej w Warszawie 29 listopada 1860 r. w trzydziestą rocznicę powstania listopadowego.

WARSZAWIE
ZA DZIEŃ 29 LISTOPADA 1860 R.

Warszawo, Wdowo, Sieroto, Niobo!
Takie dni długie, tak okropne lata
Dławiona nogą siepaczy i kata
I żyjesz jeszcze?!... Warszawo, Bóg z tobą!
A myśmy grzeszni, widząc przed morderce
Najwyższe głowy twoje takie korne,
Czuli przestrachy i męki potworne
I zapomnieli, że masz jeszcze serce,
Narodu grobie i polskości kwiecie,
Ty — Kilińskiego i matko, i dziecię!

Przebacz Sieroto! Ależ bo lat tyle
Żałobę twoją i twoje całuny
Bezbożne ręce zerwawszy ze truny
Siały pod stopy cara na mogile.
W świątecznych szatach może twoje czoła
Plwocinom carskim z uśmiechem się dały,
Uczty odstępców bezwstydnę w dzień biały
Nęciły gromy z rąk pomsty anioła,
Plugawiając wszystko i zacne i święte...
A serce twoje milczało zakłętę!

Przebacz nam, Wdowo! Ależ w twej świątnicy
Nie msza żałobna, nie sierot modlitwy,
Nie cisza groźna, jak w przedmgnieniu bitwy,
— Kramarze tylko, tylko przemysłnicy
Szmerem swych targów i swarów o zyski
Głuszyli słowa Boga i Ojczyzny,
Złotymi plastry chcieli goić blizny...
Więc nam się zdało, że kres zgonu bliski,
Bo w tych frymarceń tryumfalnej dobie
Twe serce, Wdowo, milczało jak w grobie!

Przebacz, Królowo! Przed twym majestatem
Gdy tak straszliwe odstęstwa się działy,
Kiedy zgnilizny od ciebie nam wiały,
Gdyś roztoczona robactwem — przed światem
Jak trup obrzydły leżała i zgniła,
A twoje syny najstarsze — zdrajcami:
Nam się wydało, że już koniec z nami,

W uszach nam tylko głosy skonów biły;
 Poddani twoi we wstydzie i w męce
 Z rozpaczą niemą załamali ręce.

Miasto Koronne i Krakowa Siostrze,
 Przebaczyć zwątpieniom! Dziś wzniosłaś twe czoło
 I srom ci było spoglądać wesoło:
 A więc spojrziałaś męczeńsko a ostro
 Raz pierwszy w niebo nad tobą schylone!
 Raz pierwszy szaty twej świętej żałoby
 Majestatycznie wionęły nad groby;
 I w nas raz pierwszy czucia zrozpaczone
 Zadrżały wiarą, nadzieją i siłą:
 Bośmy uczuli, że serce twe biło!

Że twoje serce w twego Ludu tłumie,
 W twoich niewiastach i w twojej młodzieży,
 Dziecię pamiętnych Męceńców-Rycerzy
 Sięgnęło w całej godności i dumie
 Po twą koronę, co w krew się stoczyła;
 Ty wobec Boga upadłaś na lica
 I na kolanach — korna pokutnica —
 Śpiewałaś hymny, prosiła, modliła,
 I z błota ulic w sierociej twej szacie
 Tyś już w królewskim wstała majestacie.

Więc jak twej Polski łąn szeroki, długi,
 Tak wszędzie tobie niech będzie hymn chwwały!
 Czuliśmy z tobą, jakim strachem drżały
 Zbladłe tyrany i podłe ich sługi;
 I widzieliśmy, jak Króla, co stoi
 Tam pośród ciebie pomnikowe oko
 Z błogosławieństwem utkwilo głęboko
 W lud ten, co duch swój poświęceniem zbroi
 I śmie okazać w obu świata — słońca,
 Że w nim jest Polska i będzie bez końca!

Ale twa szata, Sieroto i Wdowo,
 Biela całunu i czernią żałobną,
 A ty do tronu winnaś być ozdobną:
 Purpury trzeba tobie — boś Królową!
 Ozwij się do nas! Uderz w twoje dzwony!
 My krwi praojczej czyste źródła mamy!
 Naszej nie stanie — krew dzieci oddamy,
 Bo to dar święty i błogosławiony...
 A najjaśniejszą z purpur tego świata
 Będzie, Warszawo! Królewska twa szata!

Podole—Wołyń—Ukraina ³

³ Bibl. Jagiel., rkps 6577/II.

Ten podniosły i patetyczny wiersz, posługujący się typowo romantycznymi środkami wyrazu, z godną podkreślenia przenikliwością przeciwstawia korzającym się przed zaborcą „najwyższym głowom“ i „możnym czołom“ — ludowe, nawiązujące do tradycji Kilińskiego „serce“ Warszawy, które w obchodach patriotycznych zamanifestowało swe istnienie. Wiersz ten jest pięknym dokumentem ożywczego wpływu, jaki wywarło na postępowe elementy społeczeństwa polskiego przypomnienie przez manifestującą Warszawę tradycji naszych walk narodowo-wyzwoleńczych. Ze względu na szlachetną żarliwość ideową i głęboki, ludowy patriotyzm możemy wiersz Korzeniowskiego — mimo mniejszych walorów artystycznych — zestawzić z najpiękniejszymi wierszami, jakie poezja romantyczna złożyła w darze Warszawie: z *Uspokojeniem* Słowackiego i *Dedykacją* Norwida.

O patriotycznych i rewolucyjnych nastrojach, jakie pod wyraźnym wpływem wydarzeń warszawskich panowały na początku 1861 r. wśród polskich mieszkańców Żytomierza, pisze w swych *Pamiętnikach* Władysław Mickiewicz, który w tymże roku odbył dłuższą podróż po zachodnich prowincjach caratu w celu zwiedzenia „kraju lat dziecinnych“ ojca oraz pozyskania korespondentów i funduszy dla wydawanego w Genewie wspólnie z Armandem Lévy dziennika *L'Esperance*. W marcu Mickiewicz zatrzymał się na kilka dni w Żytomierzu, gdzie poznał Korzeniowskiego, którego wspomina w *Pamiętnikach* w sposób pełen szacunku i uznania⁴. Korzeniowski napisał na jego pożegnanie wiersz zamieszczony na pierwszej stronie albumu pamiątkowego, ofiarowanego Mickiewiczowi przed wyjazdem z Żytomierza przez mieszkańców miasta⁵.

Wkrótce po wyjeździe Mickiewicza, 12 kwietnia, rozpoczęły się w Żytomierzu obrady delegatów szlachty trzech guberni wchodzących w skład prowincji ruskiej, których celem miało być utworzenie za pomocą połączonych ze sobą gubernialnych Towarzystw Rolniczych organizacji wspólnej dla prowincji ruskiej i litewskiej. Zamierzenie to wykraczało poza zakres działalności legalnej, gdyż rząd carski zezwalał na tworzenie gubernialnych towarzystw rolniczych sprzeciwiał się stanowczo rozciąganiu ich na teren większy aniżeli jedna gubernia. Z inicjatywy m. in. Korzeniowskiego wniesiono w trakcie tych obrad projekt wysłania do cara adresu

⁴ W. Mickiewicz, *Pamiętniki*. T. 2. Kraków 1927, s. 37—38, *passim*.

⁵ *Tamże*, s. 47.

domagającego się połączenia administracyjnego „ziem zabranych“ z Królestwem Kongresowym. W głosowaniu, zamykającym burzliwą dyskusję nad tą sprawą, wszyscy obecni, z wyjątkiem jak zawsze „rozsądnego“ i „trzeźwo myślącego“ Tadeusza Bobrowskiego, wypowiedzieli się za wysłaniem adresu, do którego zredagowania jednak wówczas nie doszło⁶.

Podczas trwania powyższych obrad dotarła do Żytomierza wieść o krwawej rzezi dokonanej w Warszawie w czasie manifestacji patriotycznej 8 kwietnia. Wiadomość ta zelektryzowała obradujących, którzy, jak pisze Stefan Buszczyński, postanowili wysłać

dwóch posłów do Warszawy dla dokładnego dowiedzenia się o stanie rzeczy w tej stolicy. Jednym z nich wybrany był Apollon Korzeniowski, który warunkowo przyjął zlecenie, uprzedzając, iż w Warszawie zostanie; jakoż przeniósł się tam zaraz w maju na stałe mieszkanie⁷.

Oficjalnym powodem zamieszkania Korzeniowskiego w Warszawie był zamiar wydawania czasopisma pod tytułem *D w u t y g o d n i k*. Prasa warszawska przynosiła informacje o postępie prac przygotowawczych nad nowym czasopiśmie. *T y g o d n i k I l u s t r o w a n y* donosił w *Kronice tygodniowej*:

utalentowany pisarz, p. Apollo Korzeniowski, osiadłszy w Warszawie, zakupuje, jak nam mówiono, od p. Dmochowskiego *Świat* i ma go przemienić na pismo dwa razy w miesiąc wychodzące, podobnie jak paryska *Revue des Deux Mondes* redagowane⁸.

W cztery tygodnie później podaje informację już bardziej konkretną:

do liczby pism czasowych przybywa nowe pod kierunkiem Apollona Korzeniowskiego: *Świat*.

Pismo to wprawdzie wychodziło już, nieperiodycznie wydał je F. S. Dmochowski, lecz wydawnictwo jego przerwał [...].

⁶ T. Bobrowski, *Pamiętniki*. T. 2. Lwów 1900, s. 431—435. Adres podobnej treści, zredagowany przez Leonarda Sowińskiego, wystosowała w rok później szlachta guberni podolskiej, co spowodowało aresztowanie i wywiezienie w głąb Rosji wszystkich podpisanych, m. in. Sowińskiego.

⁷ Buszczyński, *op. cit.*, s. 36.

⁸ *Tygodnik Ilustrowany*, 1861, nr 96, z 15 VII. (*Świat* był pismem zbiorowym, wydawanym przez F. S. Dmochowskiego i Z. Zaborowskiego w Warszawie na początku roku 1861. Ukazały się jedynie cztery zeszyty stanowiące tom 1. Pełny tytuł pisma brzmiał: *Świat Literatury, Historii, Nauk Ekonomicznych, Podróży i Powieści*.)

Świat zamienia się w pismo periodyczne, dwutygodniowe, wydawane na podobieństwo przeglądów francuskich. Pod kierunkiem pełnego zapału a wytrawnego pisarza zapewne pięknie się rozwinie, zdobędzie sobie odpowiednie stanowisko, a przez czytelników przyjaźnie przyjętym zostanie⁹.

Biblioteka Warszawska podała obszerną informację dotyczącą nowego czasopisma *Dwutygodnik*, redagowanego przez Korzeniowskiego, „znanego ze znakomitego talentu poety i pisarza“, zapowiedziała pierwszy numer na 15 listopada tego roku oraz przytoczyła w całości podpisany przez Apolla, jako wydawcę, prospekt tego czasopisma. Miało się ono składać z czterech działów: literackiego (obejmującego zarówno teksty artystyczne jak i omówienia krytyczne), historycznego, nauk ścisłych („ekonomii, rolnictwa, przemysłu, handlu, nie wyłączając prawoznawstwa, w granicach łatwego i przystępnego wykładu“) oraz podrózniczokrajoznawczego.

We wszystkich tu wliczonych oddziałach — pisał Korzeniowski w zakończeniu prospektu — te wyłącznie szczegóły stanowią będą przedmiot zajęcia naszego, które najbardziej i bezpośrednio są związane z krajem własnego życia i z jego praktyką; abstrakcyjne i cudzoziemskie o tyle zajmą miejsca, o ile podniosłość treści znaczenia im nada. Nie znaczy to wszakże, abyśmy mieli zamiar odosobnić się niejako od innych społeczeństw: przeciwnie, starać się będziemy nie pomijać tego, co wzrosło gdzie indziej, przydać się nam lub nauką dla nas być może¹⁰.

Jak wynika z zeznań, złożonych w śledztwie (w 1865 r.) przez Karola Majewskiego, projektowany *Dwutygodnik* rozumiany był przez Korzeniowskiego i jego politycznych towarzyszy jako „jawne pismo, poświęcone głównie miastom i kwestii reform nowo wprowadzonych [...]. *Dwutygodnik* ów miał się stać jawnym organem już rozpoczętej organizacji narodowej...“^{10a}. A więc pod maską literacką czasopismo kryptopolityczne. Niestety, aresztowanie głównego redaktora na przeszło miesiąc przed zapowiedzianym terminem ukazania się pierwszego numeru *Dwutygodnika* przecięło w zarodku żywot nowego czasopisma.

Podczas pobytu w Warszawie Korzeniowski wziął również udział przy wydawaniu *Książki zbiorowej* ofiarowanej Kazimierzowi Władysławowi Wójcickiemu. Wójcicki został 12 czerwca 1861 zdymisjonowany przez Wielopolskiego z wysokiego stanowiska, które od sze-

⁹ *Tygodnik Ilustrowany*, 1861, nr 100, z 12 VIII.

¹⁰ Biblioteka Warszawska, 1861, t. 3, s. 711.

^{10a} Bibl. Jagiel., rkps 6152, k. 66.

regu lat zajmował w Komisji Sprawiedliwości. W patriotycznych kręgach społeczeństwa warszawskiego postanowiono wyzyskać fakt zdymisjonowania popularnego wówczas literata do wystąpienia przeciwko nielubianemu powszechnie margrabiemu. W tym też celu z inicjatywy dziennikarza Adolfa Hennela kilkudziesięciu zamieszkałych w Warszawie literatów, m. in. i Apollo Korzeniowski, przystąpiło do wydania wspomnianej powyżej *Książki zbiorowej*, rozumianej jako manifestacja przeciwko Wielopolskiemu. Na wydawnictwo to, które ukazało się dopiero na początku następnego, tj. 1862 roku, w kilkutyśiecznym, natychmiast rozprzedanym nakładzie, składa się panegiryczny życiorys Wójcickiego pióra Seweryny Pruszkowej oraz kilkadziesiąt utworów literackich różnych autorów. Na początku znajduje się wiersz Korzeniowskiego *Pierwsza karta*, będący wdzięcznie napisaną apostrofą do książki¹¹.

Prawdopodobnie również podczas pobytu w Warszawie napisał Korzeniowski obszerny artykuł o *Porządnych ludziach* Chęcińskiego, wydrukowany w *Tygodniku Ilustrowanym* dopiero w dwa lata później, gdy jego autor przebywał już na zesłaniu.

Niepomiernie większe znaczenie od działalności literackiej miała podczas pięciomiesięcznego pobytu Korzeniowskiego w Warszawie jego konspiracyjna działalność polityczna, która była bezsprzecznie głównym powodem jego przyjazdu do Warszawy. Korzeniowski z początku zwrócił się w Warszawie do Karola Majewskiego, ale wkrótce, zrażony jego umiarkowaniem, odsunął się od niego i „wszedł w zażyłe stosunki z tą grupą młodzieży, która wywoływała i przewodniczyła dotąd wszystkim manifestacjom i rozruchom ulicznym“. A w celu zademonstrowania demokratycznych przekonań i przyjaźni dla chłopów

chodził po Warszawie w świtce chłopskiej, wścieklej czapie i butach wysokich, zwracając na siebie uwagę powszechną, wywierając przez swą inteligencję, wykształcenie, talent pisarski, wymowę niemały wpływ na kupiącą się koło niego młodzież¹².

Apollo Korzeniowski, który w szybkim czasie wysunął się jako jeden z najbardziej aktywnych i wpływowych działaczy obozu

¹¹ Por. W. Przyborski, *Historia dwóch lat. 1861—1862*. T. 3. Kraków 1894, s. 27—30.

¹² *Tamże*, s. 267. Por. również M. Berg, *Zapiski o powstaniu polskim 1863 i 1864 roku i poprzedzającej powstanie epoce demonstracji od 1856 r.* T. 2. Kraków 1898—1899, s. 54.

Czerwonych, zwrócił ruch manifestacji patriotycznych w odmiennym aniżeli dotychczas kierunku. Spontanicznie organizowane religijno-patriotyczne obchody, które miały miejsce od listopada 1860 do kwietnia 1861, odegrały rolę zdecydowanie postępową i przyczyniły się walcnie do wzrostu nastrojów rewolucyjnych wśród najszerszych mas ludu warszawskiego, co najpełniejszy wyraz znalazło w zbrojnym starciu ludu z wojskiem na Placu Zamkowym dnia 27 lutego. Natomiast od lata 1861 główny nacisk akcji prowadzonych przez Czerwonych skierowany został na sprawę przypominania związków Królestwa Polskiego z Litwą, Białorusią i Ukrainą, czyli — jak wówczas mówiono — Litwą i „Rusią“. Chodziło przede wszystkim o przeciągnięcie na stronę „ruchu“ — posiadających majątki na „ziemiach zabranych“ — obszarników polskich, którzy ze strony cara nie mogli oczekiwać żadnych koncesji na tych terenach. Trzeba jednak pamiętać, że poza niewykrystalizowaną jeszcze w poł. 1861 r. konsekwentną rewolucyjno-demokratyczną lewicą Czerwonych, większość radykalnych nawet często działaczy Czerwonych w okresie powstania styczniowego nie była na ogół w stanie, poza nielicznymi wyjątkami, zdobyć się na słuszne, wyzbyte szlacheckich obciążeń ideowych stanowisko wobec ziem wschodnich. Uwaga ta odnosi się w całej rozciągłości również i do Apolla Korzeniowskiego, niedawnego — jak pamiętamy — propagatora adresu domagającego się od cara przyłączenia „ziem zabranych“ do Królestwa.

Pierwszym wielkim obchodem, mającym na celu zmanifestowanie łączności Polski z „ziemiemi zabranymi“, a zarazem pierwszą manifestacją zorganizowaną w Warszawie przy współdziałaniu Korzeniowskiego, było uroczyste uczczenie rocznicy unii lubelskiej w dniu 12 sierpnia. Na kilka dni przedtem rozrzucono po mieście krótką litografowaną ulotkę, wzywającą do uroczystego obchodu tej rocznicy¹³. Autorstwo ulotki współcześnie przypisywali Korzeniowskiemu lub arcybiskupowi Fijałkowskiemu¹⁴.

¹³ Tekst tej ulotki przedrukowali: 1) *Wiadomości z Kraju*, [Lipsk] 1863, s. 14. — 2) A. Giller, *Historia powstania narodu polskiego w 1861—1864 r.* T. 2. Paryż 1868, s. 108—109. — 3) Przyborowski, *op. cit.*, t. 3, s. 149.

¹⁴ Przyborowski, *op. cit.*, t. 3. — J. Gąsiorowski, *Bibliografia druków dotyczących powstania styczniowego 1863-65.* Warszawa 1923, s. 47, poz. 353.

Jest rzeczą bardziej prawdopodobną, że druk ten wyszedł spod pióra Korzeniowskiego, który nieco później, jak dalej zobaczymy, napisał jeszcze kilka innych odezwo tego rodzaju, aniżeli spod pióra Fijałkowskiego, który wprawdzie odnosił się przychylnie do manifestacji patriotycznych, ale nie brał bezpośredniego udziału przy ich organizowaniu. Jednakże zarówno brak dokładniejszych wiadomości o roli Korzeniowskiego przy organizowaniu obchodu 12 sierpnia, jak i niemożność wyciągnięcia szerszych wniosków z analizy krótkiego, mało charakterystycznego tekstu ulotki utrudniają stanowcze rozstrzygnięcie tej sprawy.

Drugą poważną akcją, zorganizowaną przez Czerwonych pod kierownictwem Korzeniowskiego, była próba zbojkotowania wyborów do rad miejskich, powiatowych i gubernialnych, których utworzenie dla Królestwa Polskiego zapowiadał ukaz Aleksandra II z 26 marca. I w tym jednak wypadku słuszna w zasadzie polityka Czerwonych, przeciwstawiająca się ukazowi, którego akceptacja była równoznaczna ze zdecydowaniem się na drogę legalnej współpracy z zaborcą, miała swe źródło w ograniczeniu koncesji rządowych jedynie do terenu Królestwa. Niemniej jednak w trakcie walki o wybory — i na tym też przede wszystkim polega jej znaczenie — po raz pierwszy od początku ruchu manifestacyjnego zarysowała się w sposób zdecydowany przeciwstawność programów ugodowców i radykałów. „Od początku ruchu aż dotąd — pisze Agaton Giller — wszystko w jedności i w zgodzie wykonywano, dopiero wybory zarysowały dwa wyraźne w kraju stronnictwa“¹⁵.

W ramach batalii o wybory, które w Warszawie miały się rozpocząć 23 września, wystąpił Korzeniowski z dwiema odezwo, nawołującymi do zbojkotowania wyborów. Pierwszą z nich jest datowana 26 sierpnia, litografowana broszurka pt. *Co mamy z tym fantem robić, co go trzymamy w ręku?*, licząca trzynaście stron. Prawdopodobnie ze względu na swą stosunkowo dużą objętość nie została — w przeciwieństwie do pozostałych ulotek konspiracyjnych Korzeniowskiego — przedrukowana w żadnym z wydawnictw dotyczących powstania styczniowego. Ze względu na trudny dostęp do tekstu tytuł tej odezwy często bywał w różnych publikacjach zniekształcany. *Bibliografia* Estreichera, a w ślad za nią *Wielka encyklopedia powszechna* i *Literatura polska* Korbuła podają: *Co*

¹⁵ Giller, op. cit., t. 2, s. 110.

robić z tym fantem, co go trzymam w ręku?, a Limanowski nawet: *Co powinienem robić z tego ustępstwa?*¹⁶

Podobnie jak wszystkie nielegalne druki powstańcze i interesująca nas tutaj odezwa ukazała się anonimowo. Autorstwo Korzeniowskiego, które znajduje stanowcze potwierdzenie przy stylistycznej i ideologicznej analizie tekstu, podają Estreicher, Limanowski, *Wielka encyklopedia powszechna* i Korbut, natomiast Gąsiorowski w *Bibliografii druków dotyczących powstania styczniowego* interesującą nas tutaj broszurę wymienioną pod pozycją 1251 podaje jako tekst anonimowy i nie wysuwa żadnych propozycji odnośnie prób ustalenia jej autorstwa.

Omawiana tutaj odezwa nawołuje do zbojkotowania wyborów, gdyż przejęcie pewnych, bardzo zresztą ograniczonych ustępstw administracyjnych, zapowiedzianych carskim ukazem, byłoby równoznaczne z wyrzeczeniem się szerszych celów politycznych, o które walczyli manifestanci, a przede wszystkim akceptowałyby oderwanie Litwy i Rusi od Królestwa.

Po 27^m lutego i po 8^m kwietnia — brzmi początek tego mało znanego dokumentu — pozostał w rękach warszawskiego ludu fant moskiewski. Warszawa krwią ten fant okupiła dla Polski; Polska pozwała jej go sądzić i na ten sąd wygląda: aby mu się poddać. Warszawa więc obowiązana z tym fantem tak postąpić, aby nie tylko ona — miasto — ale całe Królestwo, ale Litwa i Ruś zabrana korzystać mogły: bo Warszawa jest stolicą Ziemi Polskiej całej i niepodzielnej, a mianowicie stolicą Koronną Litwy i Rusi; a Litwa krwią już 6/18 sierpnia, a Ruś ciężkim prześladowaniem za Polskę wkupiły się do macierzyńskiej miłości Stolicy Polskiej. — Fantem tym są Ustawy o Radzie Stanu i Radach z wyborów gubernialnych, powiatowych i municypalnych.

Nieco dalej czytamy:

Więc naród polski wołał modlitwą i krwią o ojczyznę, o byt narodowy Korony, Litwy i Rusi; rząd wysłuchawszy jego głosu daje pewne zmiany w bycie administracyjnym i to tylko dla jednego Królestwa, a tymczasem morduje w Wilnie Polaków-Litwinów, a ciemnieży i wywozi na Sybir Polaków-Rusinów z Podola, Wołynia i Ukrainy. Cechą więc nowej Ustawy jest usiłowanie rozerwania Korony z Litwą i Rusią, jest obietnica mniej zdziwczących rządów, które okupić potrzeba wyrzeczeniem się haniebnym odzyskania bytu politycznego¹⁷.

¹⁶ B. Limanowski, *Historia powstania narodu polskiego 1863 i 1864 r.* Wyd. 2, przerobione. Lwów 1909, s. 78.

¹⁷ *Co mamy z tym fantem robić, co go trzymamy w ręku?* Paryż 1861, s. 112. Miejsce wydania jest oczywiście fikcyjne.

Te same myśli, tylko wypowiedziane w bardziej „legalny“ sposób, powtarza druga odezwa Korzeniowskiego związana z akcją przeciwwyborczą, tak zwany *Mandat ludu do wyborców*¹⁸. Stefan Kieniewicz w książce *Warszawa w powstaniu styczniowym* cytuje z powyższego *Mandatu* jedno zdanie: „wypowiedzenie woli narodu jasne, zrozumiałe i szczere zależy tylko od powołania wszystkich jego żywiołów do wydania tego głosu“ — i wyprowadza na tej podstawie wnioski, że „obok reakcyjnego hasła »Litwy i Rusi« stawiano tu demokratyczne żądanie powszechnego głosowania“¹⁹. Wniosek ten uważam jednak za niesłuszny, gdyż — jak wynika z kontekstu — przez „wszystkie żywioły narodu“ rozumiał Korzeniowski w przytoczonym zdaniu nie wszystkie — uprzywilejowane i upośledzone — warstwy społeczeństwa, ale po prostu wszystkich — tzn. mieszkających zarówno w Królestwie, jak i na Litwie i Rusi — Polaków.

Z litografowanym tekstem *Mandatu* przystąpił Korzeniowski do bezpośredniej agitacji przeciwko wyborom, które w Warszawie rozpoczęły się 23 września. Jak podają historycy ówczesnych wydarzeń, Czerwoni przybyli pod przewodnictwem Korzeniowskiego i Szachowskiego, zaczęli rozrzucać tekst *Mandatu* wśród tłumu zgromadzonego przed Pałacem Staszica — podówczas siedzibą akademii medyko-chirurgicznej — gdzie mieścił się punkt głosowania dzielnicy, śródmiejskiego okręgu Warszawy. Zebrani po zapoznaniu się z treścią ulotki zażądali rozmowy z Andrzejem Zamoyskim, który, jako jeden z wyborców, znajdował się wewnątrz gmachu. Gdy hrabia ukazał się zgromadzonym, Korzeniowski usiłował wręczyć mu egzemplarz *Mandatu* domagając się, aby zawarte tam dezeraty zostały przez wyborców wykonane. Zamoyski nie przyjął *Mandatu* i odmówił dyskusji na temat wyborów. Wówczas Szachowski (według Berga sam Korzeniowski) odczytał na głos *Mandat* i objaśnił jego tezy, które spotkały się z aprobatą słuchających. Gdy skończył, w obronie wyborów przemówił Zamoyski. Mało znane postaci Korzeniowskiego i Szachowskiego nie wytrzymały konkurencji z wystąpieniem popularnego „Pana Andrzeja“, którego mowa spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem ze strony zebranych. Wybory odbyły się już dalej spokojnie, bez nowych przeszkód ze

¹⁸ Jego tekst przedrukował Giller, *op. cit.*, t. 2, s. 113—116.

¹⁹ S. Kieniewicz, *Warszawa w powstaniu styczniowym*. Warszawa 1954, s. 95. Tę samą myśl wypowiedział Kieniewicz również w książce *Sprawa włościańska w powstaniu styczniowym*. Wrocław 1953, s. 205.

strony Czerwonych, którzy ustąpili sprzed lokalu wyborczego zaznaczając wszakże, że „Lud wykonał swój obowiązek“²⁰.

Zaraz po przegranej batalii o wybory Korzeniowski przystąpił do przygotowywania nowej olbrzymiej manifestacji, która miała się odbyć 10 października w Horodle nad Bugiem w celu uczczenia rocznicy unii horodelskiej. Jak uroczystość sierpniowa miała przypominać o unii Polski z Litwą, tak ta o unii z Rusią. Korzeniowski napisał odezwę wzywającą do wzięcia udziału w manifestacji²¹ oraz był jednym z najbardziej aktywnych organizatorów, a następnie uczestników samego obchodu. Między innymi, jak podaje Przyborowski, przy współudziale Korzeniowskiego został zredagowany akt odnowienia unii horodelskiej, tzw. *Protest*²².

Obchód w Horodle, podobnie jak i odbyty w tym samym dniu w Warszawie uroczysty królewski pogrzeb arcybiskupa Fijałkowskiego — były ostatnimi wielkimi manifestacjami patriotycznymi, które mogły się odbyć w warunkach względnej legalności, bez popadnięcia w sprzeczność z obowiązującymi zarządzeniami zaborcy. Już w cztery dni później, 14 października, zaprowadzony został w Warszawie stan wojenny. Zmieniona sytuacja wymagała od konspiratorów odmiennej aniżeli dotąd taktyki, bardziej zorganizowanego i skoordynowanego działania. Toteż już 17 października, a więc nazajutrz po wtargnięciu wojska do katedry i wyprowadzeniu znajdujących się tam manifestantów, założony został w Warszawie z inicjatywy Korzeniowskiego tajny Komitet Miejski. Komitet ten, którego zadaniem miało być zjednoczenie i skoordynowanie działalności całego obozu Czerwonych, w pięć miesięcy później, po przybyciu do Warszawy Jarosława Dąbrowskiego, został przekształcony w Centralny Komitet Narodowy.

Historycy wydarzeń 1861 r. podkreślają decydującą rolę, jaką odegrał Korzeniowski przy organizowaniu Komitetu Miejskiego. Giller pisze na ten temat, co następuje:

Wspomnieliśmy o formowaniu się tajemnych kół po rzezi 8 kwietnia; koła te przedstawiały chaotyczną, niczym nie związaną jakby masę atomów. Po ogłoszeniu stanu oblężenia 14 października, za inicjatywą obywatela

²⁰ Giller, *op. cit.*, t. 2, s. 113. — Przyborowski, *op. cit.*, t. 3, s. 291—294. — Berg, *op. cit.*, t. 2, s. 59—61.

²¹ Tekst przedrukowali: 1) *Wiadomości z Kraju*, [Lipsk] 1863, s. 19—20. — 2) Giller, *op. cit.*, t. 2, s. 87—89. — 3) Berg, *op. cit.*, t. 2, s. 65—66. — 3) W skróceniu Przyborowski, *op. cit.*, t. 3, s. 328—329.

²² Przyborowski, *op. cit.*, t. 3, s. 335.

pewnego przybyłego z Wołynia, powstał w Warszawie Komitet, który wziął sobie za zadanie skupienie i scentralizowanie tych tajnych kółek, trójek i dziesiątek²³.

Po skonfrontowaniu tego fragmentu z zacytowanym na początku tej pracy listem Gillera nie będziemy mieli wątpliwości, kim był ów tajemniczy „pewien obywatel przybyły z Wołynia“, jak również zrozumiemy, dlaczego Giller w książce wydanej wtedy, kiedy Korzeniowski przebywał jeszcze na zesłaniu w Rosji, nie wymienił jego nazwiska.

Bronisław Szwarce w pracy *Założenie Komitetu Centralnego* stwierdza krótko:

Pierwszym [...] założycielem komitetu powstańczego, mającego się stać później Centralnym, był poeta Apollo Korzeniowski z Ukrainy, szwagier Stefana Bobrowskiego²⁴.

Taki sam sąd wypowiada również historyk współczesny:

W dniu 17 października 1861 roku, a więc nazajutrz po starciu w Katedrze, zawiązał się w Warszawie tajny Komitet Miejski, który postanowił ująć w jedną całość rozproszone dotychczas koła i kółka spiskowe. Kółka te mnożyły się i krzyżowały nieustannie, zarówno w środowisku inteligentkim, jak rzemieślniczym i robotniczym. Brak kierownictwa sprawiał, że nawet patriotyczni spiskowcy, jak na przykład studniarz Marcin Borelowski, stawali się w ręku burżuazji narzędziem zwalczania rewolucji. Korzeniowski przekonał się o tym w okresie wyborów; toteż on właśnie stał się inicjatorem i głównym założycielem Komitetu Miejskiego²⁵.

Warto może przypomnieć w tym miejscu i to, co z tych heroicznych dni Korzeniowskiego zapamiętał jego czteroletni wówczas syn, ukochany Konrad. Pod koniec września 1861 przyjechał on wraz z matką pod opieką wuja, Stefana Bobrowskiego, z Wołynia do Warszawy. We wstępie do napisanej u schyłku życia książki *Ze wspomnień* czytamy o Apollu między innymi, co następuje:

Dowiedziałem się wówczas o faktach z jego życia zupełnie mi nieznanych, faktach, które poza grupą wtajemniczonych mogły być wiadome tylko jednej osobie — mej matce. I tak, z tomu pośmiertnych wspomnień odnoszących się do tych gorzkich lat, dowiedziałem się, że pierwotnym zamiarem tajnego Narodowego Komitetu było zorganizować opór moralny

²³ Giller, *op. cit.*, t. 1, s. 67—68.

²⁴ W książce: *W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego*. Lwów 1903, s. 444.

²⁵ Kieniewicz, *Warszawa w powstaniu styczniowym*, s. 109—110.

przeciwko wzmóženemu rosyjskiemu uciskowi i że projekt ten wyszedł od mego ojca, a pierwsze zebrania Komitetu odbywały się w naszym mieszkaniu w Warszawie; pamiętam z tego mieszkania wyraźnie tylko jeden pokój, biały i czerwony, prawdopodobnie salon. Były tam sklepione drzwi — najwyższe, jakie sobie można wyobrazić. Dokąd prowadziły, pozostaje dla mnie tajemnicą; lecz po dziś dzień nie mogę się oprzeć wrażeniu, że wszystko to było olbrzymich rozmiarów i że postacie, ukazujące się i znikające w tej niezmiernej przestrzeni, przerażały wzrostem ludzi, których spotykałem w późniejszym życiu. Pamiętam wśród nich moją matkę, bliższą mi od innych postaci, ubraną w czerń narodowej żałoby, noszonej wbrew okrutnym nakazom policji²⁶.

Niedługo było dane Korzeniowskiemu kierować pracami zorganizowanego przez siebie Komitetu. Wybitna rola, jaką odgrywał w ruchu spiskowym, była powszechnie znana i nie mogła stanowić tajemnicy dla władz zaborczych. Nic też dziwnego, że Korzeniowski padł ofiarą pierwszej zaraz fali aresztowań, jakie miały miejsce w Warszawie po ogłoszeniu stanu wojennego. Aresztowany został 21 października, czyli w cztery dni po powstaniu Komitetu, a w tydzień po zaprowadzeniu stanu wojennego, i osadzony w X Pawilonie Cytadeli, skąd na wiosnę 1862 zesłany został na podstawie wyroku sądowego w głąb Rosji.

Aresztowanie kończy w życiu Apolla Korzeniowskiego ów heroiczny okres, w którym stał się on — użyjmy słów Stefana Żeromskiego — „jednym z palaczów ducha polskiego, jednym z »zapaleńców«, jednym z podżegaczy wybuchu powstania w roku 1863-im“²⁷. Korzeniowski był bezsprzecznie najwybitniejszym działaczem obozu Czerwonych w okresie do października 1861. Mimo wyraźnych ograniczeń w jego ówczesnej postawie ideowej, na co powyżej wskazywałem, zajmował on najbardziej radykalne spośród reprezentowanych podówczas stanowisk politycznych, wyróżniając

²⁶ Joseph Conrad, *Ze wspomnień*. Warszawa 1934, s. 13—14. Z listów Eweliny Korzeniowskiej do męża, pisanych w ciągu maja, czerwca i lipca 1861 z Wołynia do Warszawy (do druku podał je Tadeusz Pomarański w *Gazecie Lwowskiej*, 1929, nr 154—160. Przedruk. w piśmie *Kobieta Współczesna*, 1931, nr 16—22) wiemy, że Korzeniowska po wyjeździe męża znajdowała się pod stałą obserwacją policji, a samemu Korzeniowskiemu na wypadek powrotu na Wołyń groziło aresztowanie.

²⁷ Z przedmowy Żeromskiego do wyd.: J. Conrad, *Pisma wybrane*. T. 1. Warszawa 1923. Cyt. wg tomu: S. Żeromski, *Elegie i inne pisma literackie i społeczne*. Kraków 1928, s. 322.

się chlubnie szczerym, głębokim patriotyzmem oraz bezkompromisowością wobec wszelkich zakusów zmierzających w kierunku wstąpienia na drogę legalnej współpracy z zaborcą. Polityczna działalność Apolla Korzeniowskiego, godnego poprzednika późniejszych bohaterów lewicy Czerwonych — Chmielińskiego, Dąbrowskiego, Szwarcego, Padlewskiego, Bobrowskiego, Kalinowskiego, Wróblewskiego — zasługuje bezwzględnie na przypomnienie.